

październik historycznie...

SZKOŁA W POLSCE LUDOWEJ

Po II Wojnie Światowej Polska ponownie wróciła na mapy Europy. Pomimo odzyskania części ziem, zabranych nam przez III Rzeszę i Związek Radziecki podczas działań wojennych we wrześniu 1939 roku, nie odzyskałyśmy jednej z najważniejszych wartości w państwie – nie odzyskałyśmy suwerenności. W związku z tym, że do władzy w kraju doszli komuniści, Polskę czekało wiele reform obejmujących praktycznie każdą dziedzinę prawa. Zmiany czekały również system oświaty, który miał być również jednym z głównych kanałów propagandy nowych władz. Szkoły miały edukować i wychowywać uczniów w duchu socjalizmu.

Od 1944 roku, w miarę wyzwania ziem polskich spod okupacji niemieckiej, następowało dość szybkie uruchamianie placówek oświatowych. Najczęściej powstawały one dzięki inicjatywom lokalnych społeczności. Proces odbudowy polskiej edukacji nie następował w najlepszych warunkach – odbywał się on w warunkach ruiny materialnej szkolnictwa i dotkliwych zmian kadrowych. Niemcy w czasie okupacji zlikwidowali szkoły wyższe i średnie oraz zakłady kształcenia nauczycieli – doszło do znacznego zubożenia treści i obniżenia poziomu nauczania. A tego nie mogło zrekomensować tajne nauczanie, które praktycznie nieprzerwanie działało podczas II Wojny Światowej na ziemiach polskich. Kierunek zmian w systemie oświaty określono na Ogólnopolskim Zjeździe Oświatowym w Łodzi w czerwcu 1945 roku. W spotkaniu wzięło udział ponad 500 delegatów, reprezentujących środowiska nauczycielskie, administrację oświatową oraz organizacje polityczne i społeczne. Rezolucja przyjęta na Zjeździe zakładała konieczność wprowadzenia powszechności, bezpłatności i jednolitości szkolnictwa, decentralizację sieci szkół średnich, obowiązek zakładania i utrzymywania przedszkoli, rozwijanie szkół zawodowych, opartych na podbudowie szkoły 8-klasowej, wprowadzenie obowiązku kształcenia zawodowego dla młodzieży pracującej i niepracującej do 18 r.ż., rozwijanie instytucji oświaty dorosłych oraz przeznaczania przez państwo i samorząd odpowiednich sum na internaty i stypendia.



autor Mateusz Muszyński

W 1945 wprowadzono jednaki program nauczania do wszystkich szkół podstawowych. Tym samym obalono podział szkół powszechnych, narzucony przez ustawę z 1932r., który zakładał podział szkoły powszechnej na 3 szczeble programowe i organizacyjne. Zrównano programy nauczania klasy VII SP i I gimnazjum, co umożliwiałoby absolwentom 7-klasy szkoły powszechnej podejmowanie nauki w II klasie gimnazjum. Rezultatem tych zmian było skrócenie okresu nauki w gimnazjach ogólnokształcących i zawodowych do 3 lat. W pierwszych latach po wojnie system edukacji był podobny do tego z II Rzeczypospolitej – używano tych samych podręczników i programów nauczania. Historię rozszerzano jedynie o historię współczesną, czasy okupacji i historię ruchów robotniczych.

Dopiero po wyborach do Sejmu Ustawodawczego w 1947 r. rozpoczęto przygotowania do wielkiej ofensywy ideologicznej w polskim szkolnictwie. Założenia pracy w szkołach miały opierać się na marksistowskich i leninowskich podstawach. Szkoła miała wyrobić wśród uczniów przekonanie o wyższości socjalizmu, zaznajamiając ze Związkiem Radzieckim jako głównym partnerem i sojusznikiem Polski Ludowej oraz wiazać patriotyzm z internacjonalizmem. Nowe programy nauczania wprowadzono w 1949. Zakładały one m.in. obowiązkową naukę języka rosyjskiego. Zadaniem dla ówczesnej edukacji była również likwidacja analfabetyzmu wśród społeczeństwa. W związku z nacjonalizacją własności prywatnej i z płynącą z socjalizmu ideą ateizmu narodowego zlikwidowano szkoły prywatne oraz stopniowo usuwano ze szkół religię. W 1948r. władze wprowadziły system 7-klasowej szkoły stopnia podstawowego (klasy I-VII) i 4-klasowej szkoły stopnia licealnego (klasy VIII-XI). Rozbudowywano szkolnictwo zawodowe oraz tworzone różnorodne szkoły i kursy dla pracujących. Rok wcześniej wprowadzono dwustopniowe szkoły wyższe – 3 lub 4 letnie wyższe studia zawodowe i 2-letnie magisterskie.

Sytuacja ponownie zmieniła się w 1961 roku. Nowa reforma oświaty została zapoczątkowana ustawą sejmową z 15 lipca 1961 – wprowadzała ona 8-klasową szkołę podstawową i 4-klasowe liceum ogólnokształcące. Ustawa zakładała przedłużenie obowiązku szkolnego do 17. roku życia – potwierdzała zasady jednolitości, bezpłatności oraz świeckości szkolnictwa publicznego. Od tej pory nauka religii odbywała się w punktach katechetycznych. W latach 1959-65 wybudowano blisko 1200 szkół, tzw. tysiąclatek, pod hasłem uczczenia 1000-lecia państwa polskiego. Powszechne stały się nylonowe mundurki szkolne. Na rocznicę rewolucji październikowej organizowano uroczyste apele, a 1 maja obowiązkowo trzeba było pójść w pochodzie pierwszomajowym. Przy praktycznie każdej możliwej okazji wsączano w uczniów hasła i idee propagandowe. Z powodu stosunkowo niskiej liczby obywateli z wykształceniem średnim w 1971 ponownie planowano wprowadzić reformę oświaty. Reforma ta zakładałaby wprowadzenie 10-letniej szkoły średniej, jednolitej pod względem programowym, na podstawie której byłyby oparte szkoły zawodowe oraz 2-letnie szkoły specjalizacji kierunkowej, które miałyby na celu przygotować uczniów do nauki na uczelniach wyższych. Problemy gospodarcze sprawiły, że w 1981 zaniechano wprowadzenia planowanej reformy. Po upadku władz socjalistycznych, w 1999 roku zasadniczo zreformowano dotychczasowy system edukacji. Wprowadzono 6-letnią szkołę podstawową oraz 3-letnie gimnazjum oraz liceum. Reforma ta obowiązuje do dzisiaj, aczkolwiek niedługo może się to zmienić – rząd Beaty Szydło planuje powrót do poprzedniego podziału – czyli 8-klasowej szkoły podstawowej i 4-klasowego liceum ogólnokształcącego.

Nasze opinie

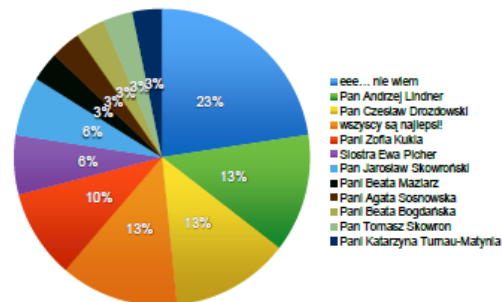
Każdego września w naszej szkole rozpoczynają naukę kolejni gimnazjaliści. W tym roku ostatni pierwszoklasiści przekroczyli mury „szesnastki”. Jeszcze przed końcem pierwszego miesiąca szkoły postanowiliśmy popytać młodszych kolegów i koleżanki o to, co sądzą o Gimnazjum nr 16 - przecież pierwsze wrażenie powszechnie uważa się za bardzo ważne. Poniżej przedstawiamy wyniki ankiety, przeprowadzonej w dniach 11.09-16.09. Którego nauczyciela polubili najbardziej? Dlaczego wybrali tę szkołę? Co w ciągu tych kilkunastu dni nauki spodobało im się najbardziej w naszym gimnazjum?

W niektórych kwestiach w większości się zgadzają, niektóre odpowiedzi zaskakują. Z niektórymi możemy się zgadzać, z innymi nie, ale kiedyś też przecież byliśmy na ich miejscu, a większość z nas pewnie wciąż pamięta swoje wrażenia z pierwszych dni w gimnazjum.

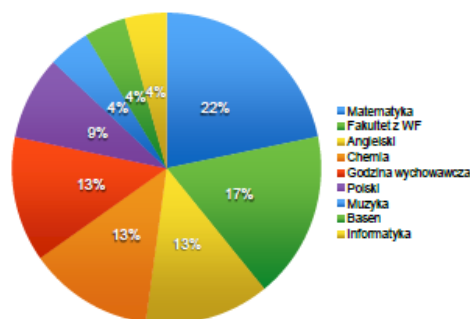
opracowała **Mila Kreft-Sietnicka**



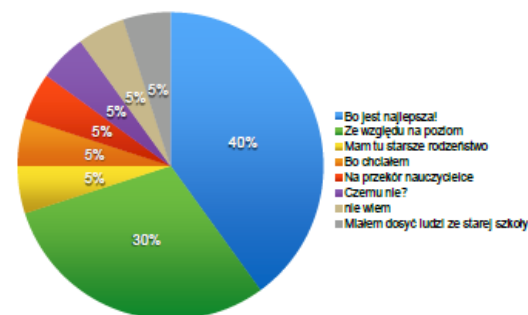
Kto jest Twoim ulubionym nauczycielem?



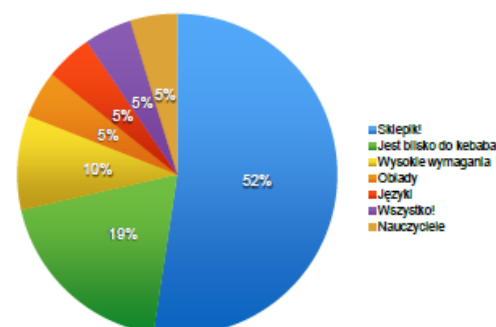
Jaki jest Twój ulubiony przedmiot?



Dlaczego wybrałeś/wybrałaś szesnastkę?



Co według Ciebie jest najlepsze w tej szkole?



ZAMIAST WSTĘPNIAKA

*Szanowny Panie Dyrektorze!
Drodzy Nauczyciele!*

Z okazji Dnia Edukacji Narodowej w imieniu wszystkich uczniów naszej szkoły chcę złożyć Wam wyrazy wdzięczności za Wasze serce i dobre słowo. Bądźcie pełni zapału do pracy, jak dotychczas, niech uśmiech zawsze gości na Waszych twarzach! Obyście nigdy się nie poddawali, nawet przy najmniej znośnych uczniach. Dziękujemy Wam za pomoc i wsparcie w trudnych sytuacjach. To cudowne, że zawsze możemy na Was liczyć.

Anonim

14 października 2016 rok

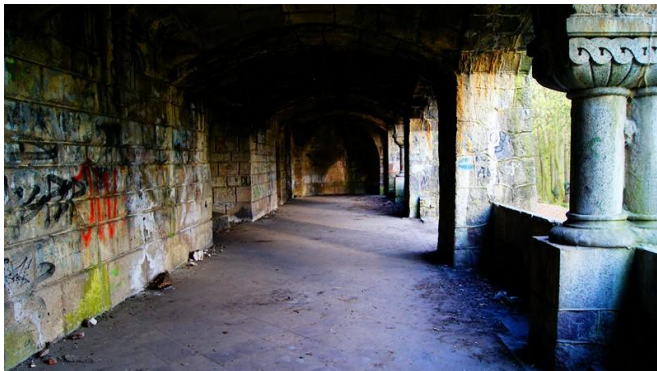
Tajemniczy SZCZECIN

Wieża Quistorpa

...znajduje się na wzgórzu Arkony w Lasku Arkońskim. Została wybudowana w latach 1900-1904 z polecenia Martina Quistorpa. Miała uczcić pamięć jego ojca Johannes, który był słynnym szczecińskim filantropem, bardzo zasłużonym dla miasta. Powstała w oparciu o projekt znanego niemieckiego architekta, Franza Schwechтена. Była jednym z ulubionych miejsc spotkań szczecinian.



W dolnej części obiektu mieściła się kawiarenka. Tuż nad nią znajdował się taras widokowy, z którego odwiedzający obiekt mieszkańcy Szczecina mogli podziwiać uroki swego miasta.



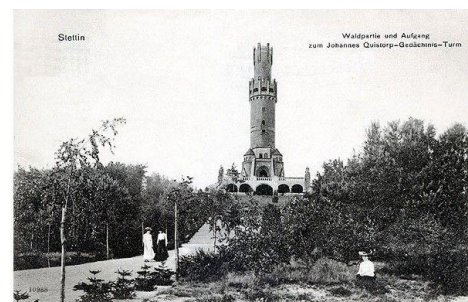
Natomiast w centralnej części wzniesiono wysoką na 45 metrów ceglana wieżę, która liczyła sobie aż 9 kondygnacji. Narożne filary zdobiły rzeźby Handlu i Przemysłu stworzone przez Ludwika Heinzla.



Jedna z nich, symbolizująca handel, zachowała się częściowo do dnia dzisiejszego. Nikt nie wie do końca, kiedy zniszczono wieżę Quistorpa. Istnieją dwie wersje: jedna mówi, że do jej zniszczenia doszło w trakcie nalotu aliantów w 1944r., druga głosi natomiast, że Niemcy wysadzili ją w roku 1945 podczas walk o Szczecin.

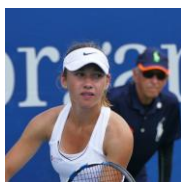


tekst i zdjęcia Natalia Nitras



www.sedina.pl

okiem nie tylko kibica



Na korytarzu w szkole mijamy codziennie wiele osób. Po jakimś czasie nawet kojarzymy, kto jest kim lub do jakiej klasy chodzi. Prawdopodobnie mijacie również Ją. Może nawet kojarzycie Jej imię. Jednak czy ktoś z nas zastanawiał się, kim tak naprawdę jest Daria Kuczer - uczennica XIII LO i świetna tenisistka? Jakie przedmioty lubi, jak zaczęła przygodę ze sportem? W tym wywiadzie możecie o tym przeczytać.



Jak właściwie trafiłaś na kort, wiąże się może z tym jakaś historia? Jeśli tak, to może być opowiedziała?

Na kort trafiłam dzięki tacie i bratu. Mój tata grał zawodowo w piłkę nożną. W tamtych czasach piłkarze dla dodatkowego ogólnorozwojowego treningu grali w tenisa. Pewnego dnia zaprowadził mojego brata na korty przy al. Wojska Polskiego. Bardzo mu się to spodobało i zaczął grać w tenisa. Po paru latach przyszedł na świat. Po urodzeniu rodzice zabierali mnie na treningi brata. Od zawsze chciałam być jak on (w końcu jest ode mnie 15 lat starszy) i też chciałam grać w tenisa. Nikt mnie do tego nie zmuszał, sama weszłam na kort i tak zostało do dzisiaj.

Kiedy zaczęłaś swoją przygodę z tenisem albo ogólnie ze sportem?

Zawsze z rodzicami i z trenerami mówimy, że urodziłam się na korcie. Pierwszy raz raketę do ręki wzięłam w wieku 3 lat. Ale za „porządne” trenowanie wzięłam się w wieku 8-9 lat. W tym czasie pojawiło się aikido i pływanie, a później też szkoła. W końcu musiałam podjąć decyzję, który sport wybieram i „mówiąc szczerze, nie trwało to więcej niż minutę.

Masz może idola/idolkę lub kogoś, na kim się wzorujesz?

Jak już wspominałam, całe życie biorę przykład z mojego brata. W końcu jest starszy i mądrzejszy. To on był moim pierwszym trenerem i nauczycielem. Może nie rozmawiamy codziennie, bo mieszka w Stanach, ale zawsze mi pomaga. A jeśli chodzi o idola tenisowego, to często wzoruję się na Radwańskiej, ponieważ ja gram bardzo podobnie do niej – siły nie mamy za dużo, ale nadrabiamy innymi elementami.

Grasz i w turniejach w kraju (m.in. Mistrzostwa Polski), ale grasz też w takich jak US Open. Czujesz jakąś różnicę w meczach na tych dwóch różnych szczeblach?

Różnica jest ogromna. Na Mistrzostwach Polski starają się grać najlepsi zawodnicy, na turniejach wielkoszlemowych grają wszyscy najlepsi juniorzy na świecie. W tym roku na Mistrzostwach Polski zdobyłam 5 medali, w tym 4 złote. Jak to się stało? Grałam w Mistrzostwach Polski Juniorek, czyli do 18 roku życia oraz w Mistrzostwach Polski Seniorek, czyli z kobietami.

W juniorkach nikt nie był zdziwiony, że wygrałam i singla, i debla (byłam pierwsza rozstawiona). Natomiast sensacją było wygranie dwóch złotych medali (także w singlu i w deblu) w kategorii kobiet. Wygrała je 17-letnia dziewczynka, która pojechała, żeby pograć trochę więcej meczy. Nikt się nie spodziewał, że je wygram! (oczywiście nie było najlepszych polskich tenisistek). Turnieje Wielkiego Szlema to przede wszystkim inna atmosfera na kortach i poza nim. Na kortach są już wszyscy sędziowie i dzieciaki do podawania piłek, a przede wszystkim jest walka o każdy punkt. Nie ma, że jakiś junior nie pobiegnie do jakiejś piłki albo uderzy piłkę od niechcenia. Tam jest myślenie:

„Jak wchodzisz na kort, to dajesz z siebie 1000%”. U polskich zawodników (nie mówię o tych, którzy grają w turniejach międzynarodowych) brakuje waleczności i determinacji na kortach. Jak grałam do lat 12 w Mistrzostwach Polski, to zawsze były eliminacje, a teraz do lat 18 nie ma pełnej drabinki! I tak jest do dziś. Z rocznika 99 zostało dokładnie 4 zawodników, z którymi jeżdżę na turnieje.



Chodziłaś do szesnastki? Jeśli tak, to dlaczego zdecydowałaś się tu przyjść?

To prawda, jestem absolwentką Gimnazjum nr 16. Plan był taki, że miała powstać „klasa tenisowa”, ale z mojego rocznika poszłam tylko ja i Łukasz Krzystek. Otrzymaliśmy pomoc od dyrektora - zamiast WFu, a później religii mieliśmy treningi. Szczerze mówiąc, kiedy trener powiedział, że mam złożyć dokumenty do tej szkoły, nawet nie wiedziałam, że jest aż tak dobra.

Dlaczego zdecydowałaś się kontynuować naukę w XIII LO?

Z prostej przyczyny – indywidualny tok nauczania. W trzeciej klasie gimnazjum nie nadążałam już z materiałem. Poprosiłam o indywidualny tok nauczania i dostałam. Nad liceum już się nie zastanawiałam. W innej szkole by było ciężiej, bo mogłabym nie otrzymać tego, co mam tutaj.

Jak sobie radzisz z pogodzeniem szkoły i sportu? Nie męczy Cię to?

Jak widać jakoś daję radę, ale łatwo nie jest. Indywidualny tok nauczania naprawdę dużo ułatwia. W szkole spędzam 3-4 godziny dziennie i później mogę spokojnie trenować. Jednak dużo uczę się w domu i na wyjazdach w wolnych chwilach. Czasami jest to męczące, ale uczyć się muszę.

Masz jakieś inne pasje oprócz tenisa? Jeśli oczywiście tenis jest Twoją pasją

Moją pasją jest sport. Lubię oglądać w telewizji różne dyscypliny. A tenis to nie tylko pasja, ale także moje życie!



Droga na szczyt nie jest łatwa, czy w cięższych chwilach myślałaś kiedyś, że nie warto jechać na następny turniej?

Zgodzę się, że nie jest łatwo dojść na sam szczyt. Trzeba ciężko pracować każdego dnia. Jestem sportowcem, ale także normalnym człowiekiem, który ma różne problemy. Jednak nigdy nie pojawiła się w mojej głowie myśl, żeby przestać grać w tenisa. 14 lat „siedzę” w tym sporcie i nie potrafiłabym sobie odpuścić. Za bardzo to Kocham! Masz jakiś czas wolny, czy raczej ciężko Ci znaleźć chwilę na odpoczynek albo życie towarzyskie?

Bardzo ciężko znaleźć czas wolny przy moim trybie życia - szkoła, trening, trening ogólnorozwojowy, rehabilitacja i nauka, to zajmuje mi cały dzień. Niedziele mam wolną. Idę wtedy rano na odnowę biologiczną, później spędzam trochę czasu z rodzicami i rozmowami na Skype ze znajomymi i późnym popołudniem uczę się. Jednak najwięcej czasu wolnego mam podczas podróży lub w hotelach. Wtedy czytam książki, słucham muzyki i spędzam czas z przyjaciółmi. Oczywiście, staram się uczyć podczas turniejów, ale odpoczynek umysłowy też jest bardzo ważny w tenisie.



O której zazwyczaj chodzisz spać?

Godzina, o której chodzę spać, w dużej mierze zależy od tego, co mam robić następnego dnia. Jednak staram się zasypiać najpóźniej o 23 (jak jestem w domu). Oczywiście są dni wyjątkowe, w których idę spać trochę później, bo trzeba załatwić parę spraw albo pomóc przyjaciółom. Na turniejach zawsze kładę się o 22, ale to też zależy, o której skończę mecz. Nieraz mi się już zdarzyło, że mecz skończyłam o 21.

W ferie/długie weekendy/inne wakacje raczej ćwiczysz czy odpoczywasz? Są jakieś okresy w roku, kiedy robisz sobie przerwę od tenisa?

W czasie ferii lub wolnych dni od szkoły oczywiście cały czas trenuję lub jestem na turniejach albo obozach. Całe wakacje spędzam na turniejach, nigdy mnie nie ma w domu dłużej niż 5 dni. Oczywiście, mam okresy, w których mam roztrenowanie, czyli nie biorę rakiety do ręki przez tydzień albo dwa, ale mam treningi ogólnorozwojowe. W dużej mierze zależy to, kiedy kończę sezon letni (najczęściej w połowie kwietnia) i zimowy (koniec listopada). Oczywiście w święta też trzeba trenować!

Gdybyś miała wybrać jedną niesamowitą chwilę na korcie, jaka byłaby to chwila?

Nie mam jednej niesamowitej chwili na korcie. Jest ich bardzo dużo – pierwszy prawdziwy trening, pierwszy wygrany mecz, pierwszy wygrany turniej, pierwsze mecz w Mistrzostwach Polski, pokazowy trening z Woźniacką na Pekao Szczecin Open, pierwsze zgrupowanie Kadry Narodowej, pierwszy mecz na arenie międzynarodowej, pierwszy mecz na Drużynowych Mistrzostwach Europy, pierwsze wygrane Mistrzostwa Polski (2013, pamiętam jakby to było wczoraj), pierwszy wygrany mecz na ITF, pierwszy turniej wygrany na ITFie. Mogłabym wymieniać i wymieniać. Nie mogę wybrać jednej chwili, ponieważ każda z nich jest dla mnie tak samo ważna i zbudowała oraz buduje kawałek mojej kariery.

Jaki jest Twój ulubiony przedmiot? W czym idzie Ci najlepiej?

Trudno mi powiedzieć. Jestem przypisana do klasy biologiczno-chemicznej. Lubię biologię i chemię, ale także angielski. Na matematykę i język polski też nie mogę narzekać, ale nauka tych przedmiotów nie przychodzi mi łatwo.

Masz jakieś ulubione filmy, powieści, seriale?



Nie mam jako takich ulubionych książek czy powieści. Po prostu szukam w internecie książek, które mogą być ciekawe. Najczęściej są to kryminały albo przygodowe, ale w mojej bibliotece znajdują się jakieś romansidła (w końcu jestem dziewczyną). Nie przepadam za oglądaniem filmów, a jak już mam ochotę to dokumentalne albo o sportowcach.

Czy Twoja rodzina wspiera Cię w pasji?

Oczywiście, że tak! Myślę, że bez wsparcia rodziców i brata nie dałabym rady dojechać tak daleko i osiągnąć tylu wyników. Wiele jeździłaś po świecie na turnieje, prawda? Gdzie byłaś, którą podróż wspominasz najlepiej?

Ój, bardzo dużo podróżuję. Ja żyję na walizkach, a na wakacje przyjeżdżam do domu. Nie byłam tylko na Antarktydzie. Trudno powiedzieć, którą podróż wspominam najlepiej - każda jest inna i wyjątkowa.

Co uważasz za swoje największe osiągnięcie?

Nie lubię pytań tego typu, bo nigdy nie wiem, jak na nie odpowiedzieć. Tak naprawdę jeszcze nie osiągnęłam dużo. Mam dopiero 17 lat i jeszcze długa droga przede mną. Ale jak mam wybrać, to Mistrzostwo Polski kobiet w singlu i w deblu oraz pierwszy wygrany mecz na Wielkim Szlemie w tegorocznym US Open.

Dlaczego „wybrałaś” akurat tenis?

Jak to ja to mówię – nie miałam wyboru. Kort był zawsze moim domem, w którym czułam się jak ryba w wodzie. Jak już na początku mówiłam, przez moment były inne sporty, ale nigdy się nie zastanawiałam nad wyborem, w którym chce zostać. Nie wyobrażam sobie siebie jako innego sportowca albo tancerkę, śpiewaczkę. Nigdy nie żałowałam i nie będę żałować swojej decyzji. Tenis to moje życie i zawsze tak zostanie.



Jak wygląda twój tryb życia? Dbasz o swoje zdrowie, uprawiasz dużo sportu... masz może jakąś specjalną dietę? Jakies przyzwyczajenia?

Każdy zawodowy sportowiec jest przeczulony na punkcie swojego zdrowia. Oczywiście, zdarzają się kontuzje (u nas to normalne) - Ja na przykład mam problemy z prawym nadgarstkiem (3 lata temu miałam „wypadek” na korcie i teraz się kontuzja odnowiła). Codziennie mam rehabilitację, w końcu codziennie go używam. Oczywiście, dziewczyny z Rehbetu (tam mam codzienną rehabilitację) dbają o inne części mojego ciała - kolana, plecy, barki, bo one są najbardziej narażone na kontuzje. Po turnieju oczywiście masaże i odnowa biologiczna, żeby moje ciało szybko wróciło do normy. Co do diet, jestem na diecie bezglutenowej. Nie dlatego, że to modne, ale mam dużą nietolerancję. Jestem pod opieką dr Oleynika, który dba o moje żywienie i samopoczucie na korcie i poza nim. Na mięsie nie jem w ogóle, nie jem fast foodów ani tym podobnych rzeczy. Wszystkie posiłki robi mama. Słodczyce też jadam w ograniczonej ilości, a jak mam ochotę na czekoladę, to tylko gorzką.

Dziękuję Ci bardzo za wywiad. A tak na koniec - Jest coś, co chciałabyś powiedzieć czytelnikom?

Mogłabym powiedzieć wiele rzeczy, bo jak widać, lubię dużo mówić. Ale jest kilka ważnych rzeczy, które nauczyłam się podczas wyjazdów i nauczyli mnie ludzie, z którymi spędzam dużo czasu. Pierwsza rzecz – zawsze bądź sobą. Obojętnie gdzie jesteś, nigdy nie udawaj kogoś, kim nie jesteś. Większość z Was nie wie, jak wyglądam i jaki mam charakter. Jestem niską, (w żaden sposób nie przypominającą tenisistki) cichą i skromną dziewczyną, która ma swój cel, swoje marzenia, do których dąży. W podstawówce nie byłam akceptowana przez uczniów, bo ich zdaniem byłam „dziwna” albo „inna”. Na początku się tym przejmowałam, ale teraz mnie to nie obchodzi. Mam dwójkę przyjaciół, którzy mnie akceptują taką, jaką jestem. Mam rodzinę, która wychowała mnie na taką osobę, jaką jestem. Oczywiście, zmieniłam swoje nastawienie do życia, ale wciąż jestem tą samą Darią, którą byłam 5 lat temu. Druga rzecz – nikt nie jest idealny. Każdy w życiu popełnia błędy, ale ważne, żeby czerpać z nich naukę i nie powtarzać ich. Ja też święta nie jestem, ale wiem, co źle zrobiłam i wiem, że następnym razem inaczej się zachowam w danej sytuacji. Trzecia rzecz – szkoła nie jest przeszkodą do realizowania marzeń. I jestem sama tego przykładem. Chodziłam do 16-go gimnazjum i teraz chodzę do 13-go liceum. Wiecie, że łatwo nie jest, ale ja dałam radę. Zapytajcie nauczycieli, że mnie nigdy w szkole nie było, że zawsze byłam z materiałem sporo do tyłu. Ale daję radę, z pomocą nauczycieli, trenerów, rodziców i przyjaciół. Jest ciężko, ale zmierzam przecież na sam szczyt i nikt nie powiedział, że będzie łatwo, więc jak macie marzenia albo pasje, to NIGDY nie rezygnujcie z nich, bo one są bardzo ważne w życiu. Marzenia to jest nasze paliwo do życia. Bądźcie zdyscyplinowani i wytrwali. Najpierw obowiązki, a później przyjemności. I ostatnia rzecz – dbajcie o swoją rodzinę i przyjaciół, bo oni są jedyni w swoim rodzaju. Spędzajcie z nimi jak najwięcej czasu, bo któregoś dnia może ich zabraknąć. Dziękujcie im codziennie, że są z wami i was wspierają. Oni są częścią was!



Na koniec chciałabym podziękować Panu Dyrektorowi, wszystkim nauczycielom oraz pracownikom za każde mile słowo i wsparcie każdego dnia!



rozmawiała **Mila Kreft-Sietnicka**
zdjęcia **Daria Kuczer**

redakcyjna
nieZdziś
niedzienna gazetka szkolna

ZSO 7 w Szczecinie ul. Unisławy 26, 71-413, Szczecin

Redakcja: Mateusz Muszyński, Magda Milewska
Mila Kreft-Sietnicka, Natalia Nitras, Anonim

Kontakt z redakcją: www.13lo.szczecin.pl
Opieka: nauczyciele ZSO nr 7